

Ludwik Ehrlich o Pawle Włodkowicu i Stanisławie ze Skarbimierza

Paweł Włodkowic i Stanisław ze Skarbimierza stworzyli w XV wieku polską szkołę prawa narodów. Jej doktryny zostały przedstawione wielkim ówczesnego świata podczas Soboru w Konstancji. Teorie głoszone przez polskich uczonych były niezwykle postępowe i tworzyły spójny system, jaskrawo różniący się od teorii uznawanych przez im współczesnych. Przeczytaj wstęp Ludwika Ehrlicha do książki „Stanisław ze Skarbimierza i Paweł Włodkowic. Polska szkoła prawa stosunków międzynarodowych XV wieku” wydanej w ostatnim czasie przez Teologię Polityczną

Przed przeszło pięcioma wiekami żyli dwaj uczeni polscy, których prace z dziedziny prawa stosunków międzynarodowych powinny znaleźć poczesne miejsce w historii nauki tego prawa. Działali w okresie początkowego a wspaniałego rozwoju przywróconej przez Jagiełłę Akademii Krakowskiej; każdy z nich po dwakroć był jej rektorem: Stanisław ze Skarbimierza w latach 1400 i 1413, Paweł Włodkowic z Brudzenia w latach 1414 i 1415.

Stanisław ma głównie sławę kaznodziei; był on uważany za czołowego mówcę uniwersytetu[1]. Z wielu jego pism, które się dochowały, mało znane kazanie *O wojnach sprawiedliwych* jest, o ile wiadomo, pierwszym w literaturze światowej systematycznym wykładem prawa samej tylko wojny publicznej. Kazanie to zupełnie pozostawia na

uboczu wojnę prywatną, którą jeszcze w XVII wieku Hugo Grocjusz włączał do swych rozważań. Tematyka kazania Stanisława nie była właściwie węższa niż tematyka słynnego „odczytu teologicznego” o prawie wojny – Franciszka Vitorii z 1532 roku.

*Po zadaniu Zakonowi
druzgocącej klęski wojskowej
podjęto ze strony polskiej, w
imię hasła godności
człowieka, próbę wykazania
niemoralności jego
postępowania*

Paweł Włodkowic był autorem szeregu pism polemicznych i procesowych związanych z jego udziałem (1415–1418) w Soborze w Konstancji i z późniejszymi procesami przed

cesarzem, następnie przed papieżem czy jego delegatem (1420–1422). Pisma te przybierały rozmaite formy. Omawiały z prawnego punktu widzenia różne problemy: znajdujemy tu, jak w kazaniu Stanisława O wojnach sprawiedliwych, obok prawa wojny zasadnicze wypowiedzi o stanowisku prawnym pogan i ich państw, o kompetencjach papieża i cesarza w stosunku do nich; znajdujemy i prawną analizę różnych dokumentów, na które powoływali się Krzyżacy.

Zapewne od jednego z dwóch pisarzy pochodzi przechowana w krakowskich zbiorach rękopisów notatka (opinia) z czasów Jagiełły omawiająca zagadnienie, czy królowi polskiemu wolno dla obrony własnego państwa („stanu”) korzystać z pomocy heretyków. Notatka ta zawiera m.in. argumenty, które znaleźć też można bądź u Stanisława, bądź u Pawła.

Obaj uczeni tworzą ówczesną polską szkołę prawa narodów. Doktryny tej szkoły dzięki Pawłowi Włodkowicowi zostały przedstawione na kongresie ówczesnego wielkiego świata politycznego i naukowego, na Soborze w Konstancji.

Obaj głoszą teorie niezwykle postępowe, tworząc z nich system, który jaskrawo odbija od teorii uznawanych współcześnie, a szczególnie przez obrońców Zakonu Krzyżackiego. Obaj, opierając się na sumiennie zebranych źródłach koniecznych dla uzasadnienia ich doktryny, bronią postępowych zasad. Niektóre z nich, jak na przykład dotyczące równego prawa państw pogańskich do istnienia i ochrony, długo jeszcze miały czekać na pełne urzeczywistnienie, ale uznanie zyskały od razu, o tyle przynajmniej, że Sobór nie tylko ich nie potępił ani nie odrzucił, ale nawet nie podał w wątpliwość.

Kazanie Stanisława *O wojnach sprawiedliwych* opiera się wyłącznie na prawie Kościoła, m.in. na uznanym przez Kościół prawie naturalnym. Paweł ponadto czerpie w pewnej mierze z Arystotelesa oraz z prawa rzymskiego. W przeszło sto lat później Vitoria wcieli do cyklu „odczytów teologicznych” swe wywody o podbijaniu państw pogańskich i o prawie wojny. Ujmuje on właściwie w całość dawniejsze wypowiedzi kanonistów o prawie wojny, co już poprzednio uczynił w swym kazaniu Stanisław. Włodkowiec zaś był niezaprzeczalnie poprzednikiem Vitorii w przedmiocie stosunku do państw pogańskich.

Stanisław i Paweł omawiają zagadnienie, formułując zasady prawne, w myśl których wolno postępować, nie popełniając grzechu. Na tym samym stanowisku stoi również teolog Vitoria, a także Grocjusz[2].

Gentilis każdą z trzech ksiąg swego dzieła o prawie wojny (1589) kończy modlitwą[3]. Bo też w XV, XVI czy na początku XVII wieku uznawano za prawo stosunków między niezależnymi od siebie władcami tylko te zasady, które wynikały z norm religijnych. Polska i Anglia nie uznawały zwierzchności cesarza, ani prawa rzymskiego, nie obowiązywało też władców Polski, Anglii czy Francji prawo lenne w stosunku do władców innych państw. Jeszcze Vitoria wskazuje, że zagadnienie stosunku do nowo odkrytych ludów pogańskich rozstrzygnąć muszą nie prawnicy świeccy, a przynajmniej nie oni wyłącznie, lecz właśnie teologowie.

Odczyty Vitorii i dzieła Grocjusza o prawie wojny powstały w związku z aktualnymi zagadnieniami politycznymi. Vitoria chciał sformułować zasady, według których sumienie katolickich Hiszpanów oceniałoby, czy i pod jakimi warunkami dozwolone jest wszczynanie wojen przeciw ludności nowo odkrytych obszarów zamorskich i zabieranie jej posiadłości. Dzieło Grocjusza *De iure belli ac pacis libri tres* (1625) było rozszerzeniem pracy (1605) napisanej przez młodego adwokata, aby uśmierzyć wątpliwości sumienia pewnych członków Holenderskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej, która zagarnęła bogaty łup na statku portugalskim[4].

Tak samo właśnie sformułowanie doktryn polskiej szkoły prawa narodów XV wieku łączy się najściślej ze współczesnymi zagadnieniami politycznymi. Wynikło ono z potrzeby podyktowanej przez działalność na granicach Polski Zakonu Krzyżackiego, który zajmował część ziem polskich, toczył z Polską częste a nieubłagane wojny, a zarazem bezlitośnie gnębił pozostające w unii personalnej z Polską ziemie litewskie.

Choć w kazaniu Stanisława ani słowem nie wspomniano Polski ani Krzyżaków, powstało ono w związku z wojnami polsko-krzyżackimi, zapewne przed bitwą pod Grunwaldem (1410) lub przed wojną w 1414 roku. Kazanie to jest ujęciem zasad prawa wojny w związku z wątpliwościami, wysuwanymi zapewne wobec króla m.in. przez tych, którzy pragnęli odwiec rozprawę z Krzyżakami, a wskazywali na fakt, że po stronie polskiej walczyły wojska litewsko-ruskie, złożone po części z wojowników prawosławnych lub pogańskich.

Kazanie Stanisława ze Skarbimierza „O wojnach sprawiedliwych” to dzieło, które mogłoby powstać i w innym kraju, dzieło na pozór oderwane od stosunków miejscowych

Kiedy Stanisław ze Skarbimierza układał kazanie *O wojnach sprawiedliwych*, Zakon Krzyżacki rozporządzał i potęgą materialną, i silnymi wpływami na Zachodzie, m.in. u papieża i

Luksemburgów. Po zadaniu Zakonowi druzgocącej klęski wojskowej podjęto ze strony polskiej, w imię hasła godności człowieka, próbę wykazania na terenie międzynarodowym niemoralności jego postępowania, sprzeczności między regułami według których żył a podstawowymi zasadami religii, której rzekomo miał bronić. Trzyletnia przeszłość działalności Pawła Włodkowica i poselstwa polskiego na Soborze w Konstancji to obraz zmagania nie tyle o konkretne granice, ile raczej o werdykt opinii publicznej świata zachodniego, o uznanie za słuszne zasad postępowania Polski, a potępienie zasad krzyżackich. Zarówno w ustnych rozprawach, jak i w pismach Pawła z jednej strony,

a obrońców krzyżackich z drugiej, szło w gruncie rzeczy o przekonanie tych, którzy w ówczesnych warunkach mieli stanowczy wpływ na opinię świata cywilizowanego.

Kazanie Stanisława ze Skarbimierza *O wojnach sprawiedliwych* to dzieło, które mogłoby powstać i w innym kraju, dzieło na pozór oderwane od stosunków miejscowych. Dopiero studium przebiegu sporów na Soborze w Konstancji daje właściwy obraz zarówno tego, o co chodziło Pawłowi i poselstwu, w którym uczestniczył, jak rezultatów, które osiągnięto.

Trzeba tam było nie tylko formułować prawidła dotyczące zwykłych wojen, ale zarazem obszernie omawiać samą istotę Zakonu Krzyżackiego i jego działalności, poruszając historię jego powstania i rozrostu. Historia ta mogła dostarczyć obrońcom Polski mocnych argumentów. Poznanie jej wymagało nawet sięgnięcia do XII wieku i do wypadków, które kiedyś rozgrywały się w Ziemi Świętej.

Ludwik Ehrlich

Wstęp do książki Ludwika Ehrlicha zatytułowanej „Stanisław ze Skarbimierza i Paweł Włodkowic. Polska szkoła prawa stosunków międzynarodowych XV wieku” wydanej przez Teologię Polityczną

[1] J. Fijałek, *Studia do dziejów Uniwersytetu krakowskiego i jego wydziału teologicznego w XV w.*, *Rozprawy Akademii Umiejętności*, Wydział Filologiczny, t. XXIX, Kraków 1899, s. 87–88; K. Morawski,

Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego, t. I, Kraków 1900, s. 84.

[2] Grocjusz, *De iure*, ks. III, rozdz. X, § III. „Naprzód więc powiadamy, że jeżeli przyczyna wojny jest niesprawiedliwa, choćby wojnę podjęto w sposób uroczysty, wszystkie działania stąd wynikające są niesprawiedliwe wewnętrzną niesprawiedliwością, tak że ci, którzy świadomie takie działania podejmują lub w nich współdziałają, zaliczeni być muszą do niemogących dostąpić królestwa niebieskiego bez pokuty...” (Primum ergo dicimus, si belli causa iniusta sit, etiam si bellum solenni modo susceptum sit, iniustos esse interna iniustitia omnes actus qui inde nascuntur: ita ut qui scientes tales actus operantur aut ad eos cooperantur, habendi sint in eorum numero, qui ad regnum caeleste sine poenitentia pervenire non possunt...).

[3] Gentilis, *De iure belli*, ks. I, rozdz. I, mówi, że prawo narodów jest częścią prawa boskiego, którą Bóg zostawił nam po grzechu.

[4] J. Brown Scott, wstęp do wydania Hugona Grocjusza: Introduction [w:] *De iure belli ac pacis libri tres* by Hugo Grotius, *Classics of International Law*, nr 3, t. II, ks. I, Oxford–London 1925, s. XIX. „Wśród protestantów, z których składała się ta wielka kompania, było trochę menonitów i ... anabaptystów. Bez wątpienia... opozycja ich w stosunku do wojny była szczerą, ale wydaje się leżeć w naturze ludzkiej, że protestuje się mocniej, gdy dotknięta jest kieszeń. Wydatki konieczne na zbrojenie statków zmniejszały o swoją wysokość dochody z handlu, który wymaga atmosfery pokojowej, aby przynosić owoce”.